

Doktor Dolittle

23 wtorek wrz 2014

Posted by [lodzwwkulturze1](#) in [Teatr](#)

Zawsze mi się wydawało, że teatr dla dzieci wyciąga więcej z aktora niż tradycyjny teatr dla dorosłych. W dorosłym teatrze na dobrą sprawę można po prostu rozmawiać, mądrze rozmawiać, i wystarczy. Ten numer nie przejdzie z dziećmi, które obok mądrej treści potrzebują ciekawej formy. Teatr Nowy w Łodzi zaczyna sezon udanym przedstawieniem *Doktora Dolittla (Doktor Dolittle i przyjaciele)*, w którym w większości przypadków udaje się połączyć fajny tekst z ciekawą formą.

Postać doktora, który jako jedyny człowiek opanował język zwierząt znają chyba wszyscy.

W przedstawieniu w teatrze Nowym opowiedziano historię jego wyprawy do Afryki, której celem było uratowanie chorych małp. Nawet jeśli to zadanie z początku wydaje się niewykonalne, bo trzeba pożyczyć pieniądze, statek i zorganizować lekarstwa, wszystko kończy się dobrze. W tej historii szczęście sprzyja ludziom uczciwym i chętnym do pomocy. Ich długi spłaca inni, a przy okazji leczenia chorych uda się jeszcze rozwiązać problemy księcia nieszczęśliwie zakochanego czy nieznanego afrykańskiego zwierzęcia, które cierpi na brak pewności siebie. Słowem ogólny przekaz opowieści jest ze wszech miar pozytywny, a zamykająca przedstawienie piosenka uczy, że pieniądze nie są w życiu tak ważne jak poświęcenie się dla innych. Morał to oczywiście słuszny, chociaż skoro pada z ust doktora biegle posługującego się językiem zwierząt, to istnieje obawa, iż nikt z ludzi go nie zrozumie.

Jednakże jak w każdym spektaklu dla dzieci najwięcej gra się tu dekoracjami, przestrzenią, ruchem, kostiumem i mimiką. I chociaż przedstawienie wyreżyserowane przez Konrada Szachnowskiego nie wyważa drzwi teatralnej konwencji, to potrafi utrzymać zainteresowanie młodego widza, rozśmieszyć go, a w efekcie przekazać dydaktyczną naukę w formie ciekawej i bezbolesnej. Na tyle sceny wyświetlane zdjęcia afrykańskich krajobrazów oraz, kiedy zajdzie taka potrzeba, cienie podróżującej karawany doktora (efekt z cieniami świetny!); do tego pojawiające się motywy sztuki afrykańskiej, pokład statku z kołem sterowym, morze itd.

Całość żyje i dotrzymuje tempa aktorom, którzy narzucają dynamiczny rytm przedstawieniu.

Moim zdaniem spektakle dla dzieci, a szczególnie śmieszne spektakle dla dzieci, należy grać poważnie. Albo inaczej, nie powinno się sugerować, że to, co płynie ze sceny jest żartem. W sumie to chyba najtrudniejsze, bo gra się wtedy nieco wbrew tekstowi, jakby negując jego charakter i ton. Ale ostatecznie dobra bajka dla dzieci nigdy nie jest pisana wyłącznie dla śmiechu, przeważnie oferuje uniwersalną przypowieść o tym, co dobre i złe. W przedstawieniu Szachnowskiego jest kilka ról, które właśnie tak są prowadzone. Na pewno na uwagę zasługuje Papuga Polinezja (Monika Buchowiec) i Małpka Czi-Czi (Magdalena Kaszewska).

Te dwie sceniczne postaci zostały dopracowane w szczegółach, wypełnione ruchem i gestem bardziej złożonym niż wymagałaby tego powierzchowna lektura tekstu. Inni aktorzy też

dobrze radzą sobie z rolami. Salwy śmiechu wywołuje każde pojawienie się na scenie Prosiaka Geb-Geb (Paweł Audykowski).

Do tego dochodzą dowcipne i przyjemne piosenki. Całość składa się w przedstawienie oferujące sporo fajnej zabawy. No chyba, że zacznie się zadawać pytania, które mojemu synowi nasunęły się tuż po wyjściu z teatru. Po pierwsze nie wiadomo, jak się ma krokodyl (tu pomysłowa kreacja Gracjana Kielara) i czy ostatecznie jest szczęśliwy.

A po drugie czy ktoś wie, dlaczego małpy w Afryce tak bardzo różnią się od Małpki Czi-Czi, która mieszka w Anglii u Doktora Dolittle? Warto samemu sprawdzić. Czekam na sugestie.

Michał Lachman